

amadental

Specjalna oferta
dla czytelników
Gazety Polskiej!

Kod GAZETA POLSKA
= Bezpłatna konsultacja
implantologiczna !



Oszczędź 2880 SEK i dowiedz się,
jak poprawić swój uśmiech!

Przegląd jamy ustnej z 4 RTG
za jedyne ATB

Zadzwoń już dziś i skorzystaj z oferty!

08-409 088 00

Dowiedz się więcej:
www.amadental.se

Baron Berzelius



Jest nazywany ojcem (baronem) szwedzkiej chemii. Jego badania w pierwszej połowie XIX wieku dały nam koncepcje absolutnie kluczowe dla chemii. Kataliza, białka i układ okresowy to tylko niektóre z zagadnień, dla których Jöns Jacob Berzelius położył podwaliny, oprócz odkrycia czterech pierwiastków.

Strona 6

PLOTKI PRAWDZIWE I ZMYŚLONE

Julia Walentowicz
ze Sztokholmu
gra w reprezentacji Polski (s.3)



:DR. Dental

TWÓJ ZDROWY UŚMIECH TO NASZA PASJA!



Försäkringskassan



tel. 010 - 585 22 30

ODENPLAN

Doświadczeni lekarze dentyści
Zabiegi estetyczne,
leczenie kanałowe, implanty
Nowoczesna klinika w samym
sercu Odenplan



TJÖTANDVÅRDEN

Tańsza opieka stomatologiczna
dla osób powyżej 67+ płacisz
tylko 10% kosztów.

info@drdental.se www.drdental.se

Dental Clinic
In Scandinavia AB

**HIGIENIZACJA
PROTETYKA
CHIRURGIA
IMPLANTOLOGIA
ORTODONCJA**



tel. 08-322-322

**Vårbergsvägen 63
127 43 Skärholmen**



ANDRZEJ SZMILICHOWSKI

Walczymy

Czy wszystko zależy od człowieka? Tak, wszystko. Twoje życie i moje życie będzie takie jak to, co robisz i co ja robię w tej chwili, a nie będzie takie, jak myślimy.

Dawniej łatwo obwiniałem siebie, bo byłem młody i nie miałem opinii. Teraz najczęściej mam opinię. I co? I figa z makiem - nie! Ulga? Może trochę, ale bardziej klasyczna zawiść wobec młodych i zdolnych.

O ile pamiętam dawniej nikomu - młodemu czy starszemu bez różnicy - nie zazdrościłem niczego. Byłem przekonany, że przyszłość przede mną, a ja zdolny jestem. Cóż mi robić, kiedy jedno i drugie od dawna nie istnieje.

Każdy jest sterowany swoim autorskim układem powtarzających się urazów, skłonności, nawyków i wzlotów duszy. Jesteśmy uzależnieni od łańcucha pobudek i reakcji na nie, ciągnących się niepostrzeżenie od dalekiej przeszłości w nieznaną przyszłość. O co walczymy? Tylko o wolność, o uwolnienie się od największego z tyranów, od swoich złych nawyków.

Wzdragam się opiniować siebie, choć najwyższy ku temu czas... za rok 90-ka. Ale czy potrafię być szczerzy? Tyle przeszkód i hamulców, tyle zapytań o wszystko. Coraz częściej jest „później” niż myślę, że jest. Musi być dużo, dużo później, aby różnica stała się dostrzegalna. Wniosek, albo jak kto woli konkluzja? Zajmuję się innymi ludźmi za mało, zdecydowanie mniej, niż mi się wydaje.

Moje „ja” jest coraz mniejsze, jest mnie coraz mniej i martwię się o moją emocjonalność, bo się zmniejsza. Zapewne dlatego, że sytuacji emocjonalnych mniej. Gdy nadejdą a nadejdą dni, że przestanę zajmować się sobą, nie będę się już niczym zajmował, ponieważ moje zainteresowanie innymi nikłe jest już dziś. Może lepiej nie napinać tej kuszy?

Strzelania do (pod)rzutków nie jest przewidziane, zatem czas złożyć oświadczenie. Oświadczam niniejszym, że ani myślę pozbywać się nadziei. Bo nie mogę, wciąż jestem wśród żywych. Oświadczam, że pomimo iż skończę - tak jak wszyscy i że losu nie zmienię próbuję - bo obowiązkowo trzeba próbować. Oświadczam, że żyć będę jeszcze długo, a charakter mam niestety nielekki. Oświadczam też, że nie mam najmniejszego zamiaru kiedykolwiek zacząć dogorywać, ponieważ zbyt wiele wiem o nicości, słabościach, daremnościach, oraz marnotrawieniu samego siebie.

Oświadczam nie bez dumy, że mój los jest wyjątkowy, podobnie jak wyjątkowy jest los każdego żywego na tej planecie. Oświadczam, że nie mam najmniejszego zamiaru iść na emeryturę pomimo, że jestem na niej od lat i ani mi w głowie roztkliwiać się i lkać nad sobą. Oświadczam, że nie mam wrogów, prócz pewnej silnej, zmiennej i niemałej części mnie samego.

Oświadczam (dzięki długoletnim obserwacjom, ale z wahaniem), że kobiety wpadają w panikę koło czterdziestki, mężczyźni zaś o dziesięć lat później. Kiedy kobieta jest tylko kobietą i się starzeje, nie pozostaje jej nic, podczas gdy mężczyźni... Mężczyźni pozostają nimi dłużej, niż kobiety kobietami. Biedne kobiety. niesprawiedliwy Bóg.

Jakiej pragnę przyszłości i jak ma być ułożona? Ba... Mógłbym być, nawet z ochotą, arywistą, ale już za późno na „dochodzenie” czegokolwiek. Mam okresy dobre i mam okresy złe. Czy te dobre mogą trwać długo? Tego akurat nie wiem, może mogą, ale wiem, że takie chwile (dobre) odkupują wiele, a najważniejsze, że utrzymują przy życiu nadzieję.

Andrzej Szmilichowski

Przyjechali kowboje, każdy pali swoje

Komunizm. Mój do 36 roku życia niechciany dom. Komunizm, przestrzeń bez wolności, gdzie na każdym rogu czyhały pułapki kłamstwa i przemocy.

To nie był tylko zorganizowany terror. Z czystym terrorem walka jest prosta. Było gorzej i groźniej, był to bowiem przeciwnik, przed którym nie sposób się bronić, a imię jego głupota. Polscy komuniści tamtych odległych lat byli „ludźmi jednej książki”, powtarzający bezmyślnie wykute na pamięć frazesy. Mam na myśli okres najwcześniejszy i najważniejszy jednocześnie, bo początkowe wykuvanie w ciele społeczeństwa swoich mojeszowych tablic.

Byłem wówczas za młody by zrozumieć, ale zapamiętać już mogłem. Miałem rodziców, Mamę żołnierza powstania, Ojca porucznika u generała Andersa, miałem starszych krewnych warszawskich powstańców. Słuchałem, co mówili, zapamiętywałem.

Z komunistami tamtej daty nie sposób było podjąć jakiegokolwiek dyskusji. Samozagoneń do rogu gotowi byli strzelać w łeb każdemu, byle nie ustąpić przed inną niż ich argumentacją. Było to budzące przestraszanie wściekle zadufanie fanatycznych wyznawców.

Trudno dziś zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim był parobek z pistoletem w garści, który wiedział, że ma „słuszną rację” i władzę. Wierzyli święcie w Ideę, z której Praktyka zaczynała już się z cicha wyśmiewać. Niestety z fanatykami, którzy równocześnie są głupcami, jest zawsze po zawodach. Oślawiony „marksizmem”, piękną akademicko dyskutowaną na europejskich uniwersytetach ideą, zmieniono w brutalną terazniejszość „twardogłowych”.

Komunizm, poza terrorem i przaśną głupotą, był wiarą wyznawców. Młodzi, najczęściej więcej i młomiaszczkowi „kowboje”, byli gotowi wypełnić każde polecenie partyjnych aparatczyków. Pamiętam dobrze te czerwone krawaty i gorejące niczym oczy.

Komunizm był erzacem wiary, pułapką na ludzi z natury religijnych, dla wyznawców, którzy utracili wiarę w Boga. Oni nieświadomie tęsknili do jakiegoś dobrego opiekuńczego Boga i w swoim głębokim przekonaniu dostali go, w postaci nowego katechizmu, marksizmu.

Urządzono im udane „pranie mózgów”, tylko że to funkcjonowało do pewnych granic. Cel, ogólny dobrobyt, był coraz bardziej odległy, aż stał się czystą iluzją. Cel już nie mógł „uświęcać środków”, gdyż działa się odwrotnie, wszyscy widzieli że środki stały się jedynym wartym starania „złotym ciołcem”.

Ogląd ustroju (każdego), aby był sprawiedliwy, trzeba obserwować z perspektywy ludzkiej krzywdy. Jeśli ludzki los naznaczony jest kłamstwem, strachem i zniewoleniem, taki system musi upaść, to tylko kwestia czasu.

Łatwo się dziś nad komunizmem akademicko wywnętrzać, jako nad odległą epoką niepokoju i niesprawiedliwości, tak argumentują obrońcy systemu. Przecież otrzymaliśmy powszechne szkolnictwo, pracę... itd. itp. Słowem check and balans.

Tak nie wolno. Komunizm był okrutnym złem i tak należy pamiętać tamte czasy. Mówi się: głupców nie sieją, sami się rodzą. Mówi się: ubóstwo szlachectwa nie traci. Szlachetne słowa. Słowa.

Andrzej Szmilichowski

Nowe zasady przyznawania obywatelstwa

6 czerwca 2026 roku wchodzi w życie nowe przepisy dotyczące obywatelstwa szwedzkiego, które dotyczą osób, które złożyły lub zamierzają złożyć wniosek o obywatelstwo szwedzkie lub je zarejestrować.

Osoby ubiegające się o obywatelstwo szwedzkie będą podlegać bardziej rygorystycznym wymogom dotyczącym okresu zamieszkania w Szwecji i godnego życia. Będą również obowiązywać wymogi dotyczące zdolności do samodzielnego utrzymania się oraz znajomości języka szwedzkiego i szwedzkiego społeczeństwa.

Nowe przepisy dotyczące ubiegania się o obywatelstwo szwedzkie weszły w życie 6 czerwca bez przepisów przejściowych. Oznacza to, że Szwedzki Urząd ds. Migracji będzie rozpatrywał wszystkie wnioski o obywatelstwo szwedzkie zgodnie z nowymi przepisami po 6 czerwca 2026 roku. Dotyczy to również osób, które złożyły wniosek wcześniej, a ich sprawa nie została rozpatrzona przed 6 czerwca.

Inne zmiany dotyczące obywatelstwa, które również weszły w życie 6 czerwca, dotyczą tego, kto może ubiegać się o obywatelstwo szwedzkie, a także tego, że niektóre osoby, które wcześniej utraciły obywatelstwo szwedzkie, mogą ubiegać się o jego odzyskanie. Kolejna zmiana polega na tym, że dzieci muszą złożyć własny wniosek o obywatelstwo szwedzkie z pomocą opiekuna.

Od 6 czerwca, co do zasady, musisz mieszkać w Szwecji przez co najmniej 8 lat (wcześniej 5 lat). Poniższe zasady dotyczą osób dorosłych. W przypadku dzieci obowiązują przepisy szczególne. Inne ograniczenia czasowe dotyczą niektórych grup: 2 lata dla obywateli krajów nordyckich lub byłych obywateli Szwecji. 5 lat dla osób bezpieczeństwa (wcześniej 4 lata). 7 lat dla uchodźców (wcześniej 4 lata). 7 lat dla osób poniżej 21. roku życia. 7 lat dla osób pozostających w związku małżeńskim, zarejestrowanym partnerstwie lub konkubinacie z obywatelem Szwecji (wcześniej 3 lata), jeśli jesteś w związku małżeńskim/konkubinacie od pięciu lat, a Twój krewny posiada obywatelstwo szwedzkie od pięciu lat. Jeśli nie możesz udowodnić swojej tożsamości, najwcześniej możesz uzyskać obywatelstwo szwedzkie po 10 latach pobytu w Szwecji.

Od 6 czerwca 2026 r. obowiązuje wymóg, że musisz być w stanie utrzymać się z własnych dochodów. Twój dochód musi odpowiadać co najmniej trzem kwotom bazowym dochodu rocznie. Odpowiada to około 20000 SEK miesięcznie przed opodatkowaniem. Aby spełnić ten wymóg, musisz: mieć stały dochód z pracy lub działalności gospodarczej, który nie jest dotowany (tj. pracodawca otrzymuje wsparcie finansowe na Twoje zatrudnienie), nie otrzymywać wsparcia finansowego przez łącznie sześć miesięcy w ciągu ostatnich trzech lat, być w stanie wykazać, że Twój dochód jest stabilny w czasie.

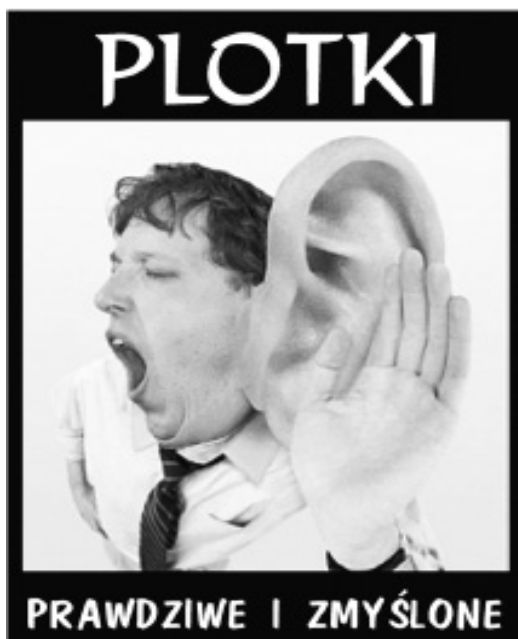
Nie możesz liczyć na: dochody od partnera, aktywa, takie jak oszczędności lub nieruchomości, tymczasowe zatrudnienie bezterminowe.

Niektóre osoby mogą być zwolnione z wymogu dotyczącego dochodu, na przykład osoby pobierające emeryturę lub posiadające trwałą niepełnosprawność. Osoby studiujące na określonym poziomie i z pozytywnymi wynikami również mogą być zwolnione. Może to na przykład obejmować studia stacjonarne na szwedzkim uniwersytecie lub w szkole wyższej, w ramach programu prowadzącego do uzyskania dyplomu.

Od 6 czerwca 2026 r. wymagana będzie znajomość języka szwedzkiego i szwedzkiego społeczeństwa. Wymóg ten dotyczy osób w wieku od 16 do 66 lat. Swoją wiedzę będziesz mógł/mogła potwierdzić na przykład poprzez: ukończenie szwedzkiej szkoły podstawowej lub średniej, naukę w gminnej szkole dla dorosłych lub w szkole średniej ludowej, zdanie egzaminu z języka szwedzkiego dla imigrantów (kurs SFI D).

Jeśli nie posiadasz certyfikatu potwierdzającego znajomość języka, będziesz mieć możliwość przystąpienia do testu na obywatelstwo. Będzie on wprowadzany etapami. Pierwsza część odbędzie się w sierpniu 2026 r. i będzie dotyczyła znajomości szwedzkiego społeczeństwa. Test w języku szwedzkim zostanie wprowadzony w późniejszym terminie.

opr. NGP



Z blogu Tomasza Lisa: Polityczna długowieczność Donalda i Jarka jest świadectwem politycznego talentu ich obu. Choć Jarosław jest bardziej politykiem partyjnym i partia jest jego żywiołem, a Donald jest politykiem rządowo-europejskim. Po 4 czerwca 1992 roku i tzw. "Nocy Teczek" oni rozjechali się całkowicie. Moje sympatie też.

Obaj trwają nie tylko przez talenty przywódcze, potencjał intelektualny, którym przerastają ludzi ze swych politycznych środowisk, ale myślę także, że przez - tu zaskoczę - podobne pojmowanie polityki, podobny stosunek do swych partii politycznych i politycznych towarzyszy, a przede wszystkim według mnie bardzo podobną (uważam, że w obu przypadkach szalenie krytyczną) ocenę naszego społeczeństwa. Kaczyński i Tusk inaczej definiują nie Polaków, ale ich potrzeby. Kaczyński uważa, że potrzebują głównie bezpieczeństwa, ciągłości i poczucia niezmienności wartości i kulturowego otoczenia. Tusk uważa, że Polacy są bardziej otwarci, ambitni, aspiracyjni, optymistyczni i tolerancyjni. Tak widzą te dwie swoje Polski, które przez kilkadziesiąt lat w ogromnym stopniu sformowali. Różnią się trochę jak Gomułka i Gierek. Obaj byli komunistami, ale jeden nienawidził Niemców i Zachodu, a drugi widział w nich punkt odniesienia i szansę. Obaj nasi bohaterowie byli konserwatystami, Tusk liberalnym, a Kaczyński chrześcijańskim. Choć Tusk odszedł od liberalizmu, a Kaczyński przeszedł od konserwatyzmu do nacjonalizmu i populizmu.

Różnił ich stosunek do Niemiec, ale też niezupełnie. Kaczyński cynicznie diabolizuje Niemcy, dla swych politycznych potrzeb, by móc zagrać na antyniemieckich fobiach swego elektoratu. Tusk w ogóle nie jest proniemiecki, po prostu lepiej widzi mapę Europy i lepiej definiuje interes Polski, rozumiejąc ich rolę w Unii Europejskiej. Kaczyński gra niemieckością Tuska, a Tusk bardziej gra Niemcami (także ich uzasadnionym poczuciem winy), niż oni nim.

Marcin Matczak na Facebooku: Jakiś czas temu pokazałem, kogo polskie partie uważają za 20 największych wrogów Polski. Wg publicznych wypowiedzi jej polityków w pierwszej trójce wrogów Polski Konfederacja ma np. Niemcy i Ukrainę. Ale Rosji nie ma nawet w pierwszej dwudziestce. Wczoraj (30 maja) cztery niezależne LLMy przeanalizowały, czy Konfederacja bardziej krytykuje Rosję czy Ukrainę. Okazuje się, że negatywnych wypowiedzi o Ukrainie jest co najmniej pięć razy więcej niż tych o Rosji. Co więcej, krytyka Rosji — gdy się pojawia — jest ogólna, zdystansowana, często sprowadzona do "trzeba się z Putinem jakoś dogadać". Krytyka Ukrainy jest konkretna i emocjonalna.

Henryka Krzywonos, słynna działaczka pierwszej Solidarności: Przewodniczący Solidarności zarabia trzykrotność średniej pensji krajowej czyli ok. 28 tys. miesięcznie. To wiedza ogólnie znana. Do tego samochód z kierowcą do dyspozycji, dwa służbowe mieszkania - w Gdańsku i Warszawie, fundusz reprezentacyjny (ile?). Ale Piotr Duda jest też przewodniczącym rady nadzorczej spółki Dekom. To firma, której

właścicielem jest NSZZ "Solidarność". Ile zarabia dodatkowo w związku z tym? Nie wiadomo. Dlaczego na przykład dyrektor szkoły czy domu dziecka mający kilka lub kilkadziesiąt osób pod sobą musi składać oświadczenie majątkowe, a szef związku zawodowego, którego utrzymuje ok. 700 tysięcy ludzi nie?! I te 700 tys ludzi nie wybiera swojego szefa w wolnych wyborach. Wybiera go Krajowy Zjazd Delegatów. Czyli ok. 325 osób. Gdyby wybory były wśród 700 tys. członków, to na pewno byłyby demokratyczne, ale Piotr Duda zapewne nie byłby wiecznym przewodniczącym. I dlaczego on uważa, że wiedza o jego majątku może być zagrożeniem dla niezależności NSZZ Solidarność, która i tak jest zależna od jednej partii politycznej właśnie dzięki polityce swojego szefa!? I żeby nie było: Niech ma, niech zarabia, ale czemu taka tajemnica skoro zarabia uczciwie?

Tomasz Jastrun na swoim profilu FB: Prezydent aktywny, prezydent niezłomny, proponuje referendum w sprawie Zielonego Ładu. Zielony ład staje się ustach prawicy pustym hasłem, czymś ze swojej istoty złym, co okropna Unia chce nam narzucić, by nas zrujnować. Przypominam: Europejski Zielony ład to strategia UE mająca na celu osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku. „Prezydent ostrzega - decyzje podejmowane dziś będą miały wpływ na nasze życie przez długie lata. Dotyczy to europejskiej polityki klimatycznej, której negatywne skutki odczuwamy już teraz „Tu w ogóle nie ma myślenia, bo nie ma świadomości, po co i dlaczego Zielony Ład? To dramatyczna próba ratowania naszej planety przed zamianami klimatycznymi, których skutki zaczynamy już odczuwać, a to dopiero niewinna zapowiedzi tego co czeka ludzkość. Prawica, Trump, prezes, Nawrocki, ich pobratymcy ideologiczni na świecie, nie wierzą w globalne ocieplenie. A przecież naukowcy, fizycy atmosfery i klimatolodzy są jednomyślni. Przyszłość pachnie grozą. Kulminacji zjawiska nie dożyje Nawrocki a tym bardziej prezes, więc co to ich obchodzi. Referendum w takiej sprawie jest idiotyzmem, bo pyta się ludzi o coś o czym większość nie ma bladego pojęcia. To ja proponuję pytanie: czy chcesz zagłady ludzkości? Czy wolisz dać nam szansę by tego uniknąć? Ma już niestety miejsce reakcja łańcuchowa zdarzeń, pewnych rzeczy w klimacie już nie da się odwrócić. Ale musimy robić to co możliwe by przynajmniej ograniczać szkody. Być może w ramach Zielonego Ładu są różne głupstwa czy błędy, o tym trzeba rozmawiać a nie negować, że zjawisko istnieje, że szykuje się dramat dla przyszłych pokoleń.



Pan Nawrocki-Batyr powołał już kilkanaście nowych rad „społecznych” by mu doradzały. Jedną z nich jest rada mająca się zająć zmianą konstytucji. Tak ktoś napisał na FB: Tadam! Przewodniczący rady - Marek Jurek. Haha. No i mamy wisienkę na torcie tej nowej rady do konstytucji”. Marek Jurek człowiek mentalnie w XIX wieku, który uważa, że demokracja skończyła się na Konstytucji 3 Maja, a wszystko co

potem to diabelski spisek lewicy, gender i Brukseli. Marszałek Sejmu, który traktował izbę jak swoją prywatną kaplicę, gdzie zamiast debat był kazania o obronie życia poczętego od zapłodnienia aż po grób (i jeszcze trochę po). Facet, który wyszedł z PiS-u, bo Kaczyński był dla niego za mało radykalny w walce z aborcją. Teraz ma „przewodniczyć” radzie ds. nowej konstytucji? Śmiech na sali to mało. To brzmi jak żart: powierzamy pisanie zasad państwa człowiekowi, który od 30 lat żyje w alternatywnej rzeczywistości, gdzie Polska to taki teokratyczny folklor z mieczem w jednej ręce i różańcem w drugiej. Jurek jako strażnik nowoczesnej konstytucji to tak, jakby mianować Talibana ministrem ds. równości płci. Będzie pięknie - gwarantuję więcej klauzul sumienia niż praw i wolności. Klasyka prawicy Rzeczypospolitej: im bardziej archaiczny, tym bardziej „autorytet moralny”.

Oto kilka cytatów wypowiedzi Marka Jurka:

- Homoseksualizm jako skłonność jest chorobą, jako praktyka zboczeniem.

(Źródło: z dyskusji nad zapisami projektu konstytucji zakazującymi dyskryminacji, 1994)

- Katolickiej monarchii nie odbudujemy, ale katolicką republikę możemy i mamy szansę zbudować.

(Źródło: Jacek Bartyzel, Na ubitej ziemi. Moje awantury dwudziestolecia, Fijorr Publishing, Warszawa 2010, s. 114)

- Prześladowanie homoseksualistów jest zdrowym odruchem samoobrony społeczeństwa.

(Źródło: krytykapolityczna.pl, 21 maja 2010)

Z Facebooka, profil Hyde Park: Karol Nawrocki powołał do Rady Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Rafała Forysia - działacza środowiska Grzegorza Brauna, znanego z walki z 5G i opowieści o „tymianku zamiast szczepionek”. To naprawdę wiele mówi o kondycji intelektualnej zaplecza obecnego Prezydenta RP. Zamiast ekspertów i ludzi kompetentnych - promocja teorii spiskowych, antynaukowych.

I na koniec pozytywna wiadomość: Mieszkająca w Szwecji piłkarka, **Julia Walentowicz** (lat 25), powołana została do reprezentacji Polski! Brawo! Julia przez lata reprezentowała Szwecję na różnych poziomach zawodów juniorów, właśnie została powołana do reprezentacji Polski - na czerwcowe mecze eliminacyjne do Mistrzostw Świata z Francją i Holandią. Od listopada 2025 roku Julia Walentowicz jest w bliskim kontakcie z polskim konsulem, aby załatwić podwójne obywatelstwo. Oboje jej rodzice pochodzą z Polski, mówią po polsku w domu i co roku rodzina Walentowiczów jeździ tam na wakacje. Jak mówiła w wywiadzie dla popołudniówki „Expressen”: To coś wyjątkowego. Przez wiele lat grałam w młodzieżowej reprezentacji i dorastałam w Szwecji. Ale tak samo jak jestem Szwedką, jestem też Polką. Obecnie Julia gra w elitarnym klubie KIF Örebro, przyznaje, że polska reprezentacja w ostatnich miesiącach wykazywała „ogromne zainteresowanie”. Warto wspomnieć, że dwa lata temu Walentowicz znalazła się w swojej „próżni”. Po 14 latach w swoim macierzystym klubie Djurgården nagle znalazła się bez klubu na sześć miesięcy. Podpisała kontrakt z hiszpańskim klubem Sporting Huelva. Później zmieniła klub na KIF Örebro. Przypomnijmy, że Polska grała w eliminacjach kobiecej piłki nożnej do Mistrzostw Świata z Francją 5 czerwca i z Holandią 9 czerwca.

SPROSTOWANIE

Przeczytałam artykuł Jolanty Szutkiewicz „Sven i Janeczka” (NGP nr 10/2026).

Są tam pewne nieścisłości.

Krótkie sprostowanie: Aby niewielki fragment o moich seminariach polonistycznych był zgodny z prawdą, powinien on brzmieć: „Nie zapomnę też organizowanych przez nią i przez docentów Leonarda Neugera i Per-Arne Bodina spotkań z noblistami Czesławem Miłoszem i Wisławą Szymborską oraz z Olgą Tokarczuk - wtedy jeszcze nie noblistką...”

Ewa Teodorowicz Hellman

Baron Berzelius

Jest nazywany ojcem (baronem) szwedzkiej chemii. Jego badania w pierwszej połowie XIX wieku dały nam koncepcje absolutnie kluczowe dla chemii. Kataliza, białka i układ okresowy to tylko niektóre z zagadnień, dla których Jöns Jacob Berzelius położył podwaliny, oprócz odkrycia czterech pierwiastków. Berzelius tworzył własne zestawy eksperymentalne, po bardziej prywatnej rzeczy, takie jak prezerwatywa, którą wysłał żartobliwie przyjacielowi. Zmarł, przekazując swój sprzęt laboratoryjny i prace Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk.

Jöns Jacob Berzelius, nazywany przez siebie i współczesnych Jacobem Berzelieusem, urodził się 20 sierpnia 1779 w Väversunda sörgård w Väversundzie na południowy zachód od Vadstena. Zmarł 7 sierpnia 1848 w Sztokholmie. Był szwedzkim baronem, chemikiem i przyrodnikiem.

Odkrył pierwiastki cer, selen, krzem i tor, a jego imieniem nazwano dwa minerały: berzelianit i berzelit. Jest również uznawany za twórcę systemu chemicznego, w którym używa się skrótów i części pierwiastków, na przykład H₂O dla wody.

Jacob Berzelius był synem Samuela Berzeliusa (1744–1783) i Elisabet Dorotei Berzelius z domu Sjösteen (1747–1787). Nazwisko pochodzi od gospodarstwa Bergsätters gård niedaleko Motali, pierwotnie pisanego Bergselius. Berzelius poślubił Elisabet Johannę (Betty) Poppius (1811–1884), córkę radcy stanu Gabriela Poppiusa, w 1835 roku w Sztokholmie.

Ojciec Jacoba zmarł w 1783 roku, a w 1785 roku jego matka ponownie wyszła za mąż za wikarego Andersa Ekmarcka. W 1787 roku zmarła również jego matka, a ojczym, który wkrótce ożenił się ponownie, miał liczną rodzinę dzieci, którymi musiał się opiekować, co doprowadziło do tego, że Jacob został wysłany na wychowanie do wuja. Ten również miał liczną rodzinę. Jacob studiował w Szkole Katedralnej w Linköping od 1793 roku, często źle rozumiany z powodu swojego wielkiego zainteresowania naukami przyrodniczymi, a na świadectwie ukończenia szkoły został opisany jako „młody człowiek o niejednoznacznej nadziei”. Aby się utrzymać, był czasami zmuszony przerywać naukę. Jego nauczycielem był tam Clas Fredrik Hornstedt, który odegrał dużą rolę w jego zainteresowaniu naukami przyrodniczymi.

Rozpoczął studia na Uniwersytecie w Uppsali w 1796 roku, początkowo planując zostać księdzem, podobnie jak jego przodkowie przez kilka pokoleń. Uważał, że jego wiedza z zakresu nauk przyrodniczych jest tam bezużyteczna i zamiast tego wybrał studia medyczne. Podczas studiów utrzymywał się głównie z nauczania innych. To właśnie w tym czasie zainteresował się chemią. W aptece w Vadstena, gdzie spędził lato, nauczył się dmuchać szkło i wytwarzać barometry, termometry i inne instrumenty.

W 1800 roku pracował jako ubogi lekarz w Medevi, gdzie prowadził badania wody studziennej, które później zostały zaprezentowane jako praca magisterska. Przeprowadził tam pierwsze eksperymenty z wykorzystaniem elektryczności jako metody leczenia. W 1802 roku obronił pracę magisterską i został nieodpłatnym wykładowcą, a następnie profesorem medycyny i farmacji w Szkole Chirurgicznej (później Instytucie Karolinska) w latach 1807–1832.

W 1808 roku został członkiem Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk, a od 1819 roku aż do śmierci w 1848 roku, był jej stałym sekretarzem. 10 listopada 1829 roku Berzelius został mianowany honorowym członkiem Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk, Historii i Starożytności. Był członkiem Akademii Szwedzkiej w 1837 roku (przewodniczący nr 5). W 1818 roku Berzelius został pasowany

na rycerza, a w 1835 roku otrzymał tytuł barona, co uważa się za prezent ślubny od króla Karola XIV Jana.

W 1841 roku otrzymał roczną emeryturę w wysokości 2000 riksdaler (dzisiaj to ok. 250.000 sek rocznie) jako nagrodę państwową. Ostatecznie został członkiem 94 towarzystw intelektualnych. Na przykład w 1813 roku został wybrany na członka zagranicznego Royal Society. Krytykowano go za to, że dochody Berzeliusa nie były proporcjonalne do jego wkładu. Prezydent Leijonhufvud napisał w swoich pamiętnikach z roku 1842:

„Pani Bishopp, piękna śpiewaczka szóstego rzędu – choć niezbyt wysoka – z bujnymi piersiami i miłymi manierami po szkole francuskiej, zarobiła tu, jak się uważa, 10000 riksdalerów. Panna Taglioni tańczyła za prawie dwukrotność tej sumy i została przywieszona przez szwedzką publiczność z opery do swojej rezydencji wynajętym powozem, którego konie wałęsały się luzem po sąsiedztwie. Nasz wielki Berzelius nie może sobie pozwolić na utrzymanie powozu, nawet co miesiąc u Berggrena. On i jego chorowita żona jadą lichym wozem, ciągniętym przez żółtą, obśkurną kosiarkę rolną. Jednakże – uczy on Europy chemii i tworzy nową linneowską sławę dla Szwecji za 2000 riksdalerów rocznie”.



Berzelius jest jednym z najśłynniejszych szwedzkich naukowców w historii – po Carlu von Linné. Uważa się, że Linné stał wyżej od niego – a jego praca stała się fundamentalna dla rozwoju chemii w XIX wieku. Jego najcenniejszym dziełem jest praca nad określonymi proporcjami chemicznymi, czyli wprowadzenie teorii atomowej do chemii. Berzelius pracował nad upowszechnieniem teorii atomowej Johna Daltona, która zakłada, że wszystkie atomy mają masę charakterystyczną dla danego pierwiastka. Najśłynniejszym wkładem Berzeliusa jest nadanie pierwiastkom oznaczeń jedno- lub dwuliterowych. Zapoczątkował również kilka teorii dotyczących struktury atomowej różnych substancji i odkrył kilka pierwiastków: krzem, selen, cer i i toru. W 1818 roku opublikował swoją pierwszą tablicę mas atomowych, obejmującą 45 z 49 znanych wówczas pierwiastków. Następnie stopniowo ją udoskonalał, a w 1826 roku opublikował nową tablicę mas atomowych, która niewiele różni się od dzisiejszej.

Już w 1814 roku opracował metodologię organicznej analizy pierwiastkowej, a także przedstawił nowy system mineralogiczny i swoją słynną teorię elektrochemiczną, zgodnie z którą każdy związek chemiczny składa się z części naładowanej dodatnio i ujemnie. W 1835 roku przedstawił ważną koncepcję katalizy, czyli przemiany zachodzącej w reakcji pod wpływem ciała obcego.

Berzelius był tak pochłonięty nauką, że nie poświęcał czasu na myślenie o małżeństwie. Jego sytuacja

finansowa była również taka, że przez długi czas nie mógł myśleć o utrzymaniu rodziny. Do 40. roku życia nigdy nie osiągnął rocznego dochodu przekraczającego 500 riksdalerów. Z czasem jednak, gdy sytuacja finansowa poprawiła się, zaczął odczuwać samotność i rozważać poszukiwanie towarzyski życia. „*Moi krewni*” – pisał w swoich autobiograficznych notatkach – „często namawiali mnie przez długi czas do małżeństwa i zapowiadali mi starość panny, samotnej i pozbawionej opieki bliskich, podczas nudnego wieczoru”. W końcu postanowił posłuchać ich rady.

W gospodarstwie Kevinge w Danderyd rośnie dąb Berzelii, który jest pomnikiem przyrody, ale obecnie znajduje się w bardzo złym stanie. Właścicielem Kevinge był Gabriel Poppius, którego 24-letnia córka Betty została żoną 56-letniego Berzeliusa. Według legendy zaręczyny odbyły się pod tym dębem. Ślub odbył się 19 grudnia 1835 roku, w dniu, na który Berzelius czekał z pewnym niepokojem, ale który później opisał jako najprzyjemniejszy, jakiego kiedykolwiek doświadczył. Johan Olof Wallin, który udzielił ślubu po chorobie arcybiskupa, rozgrzał i zachwycił wszystkich swoją elokwencją. Krótko przed ślubem wręczono odręczny list od króla Karola XIV Jana, który wyniósł Berzeliusa do rangi barona. Małżeństwo było bezdzietne.

W 1808 roku Berzelius zatrudnił Annę Sundström jako gospodynię. Uczestniczyła ona również jako asystentka w jego eksperymentach i w ciągu lat pracy jako gospodyni zdobyła znaczną wiedzę chemiczną. Od tamtej pory nazywana jest „pierwszą szwedzką chemiką”. Po ślubie Berzelius opuścił dom.

Podczas swoich eksperymentów Berzelius kilkakrotnie otarł się o śmierć. Pewnego razu, gdy eksperymentował ze złotem, nastąpiła nagła eksplozja i po otwarciu oczu stracił wzrok. Na szczęście jego współlokator, lekarz Magnus af Pontin, był wówczas obecny. „*Muszę*” – pisze Berzelius w swoich autobiograficznych notatkach – „dziękować jego szybkiej, pospiesznej i czulej opiece, że po miesiącu pobytu w ciemnym pokoju odzyskałem wzrok”. Na jego zdrowie wpływały również „nudna praca i zaniedbane ćwiczenia na świeżym powietrzu, na które – jak pisze – przez większą część roku nie miałem czasu”. Od 23. roku życia „dręczyły go okresowe bóle głowy, które początkowo pojawiały się z dłuższymi przerwami, ale wkrótce ustały do dwóch razy w miesiącu i występowały z największą regularnością w dniu nowiu lub pełni księżyca, trwając od 8:00 do 20:00”. Z biegiem lat bóle głowy powracały częściej, aż do 1821 roku, kiedy to przysnąć w studni w Karlsbadzie uwolnił go od tego zła. W ostatnich latach życia Berzelius był schorowany i poruszał się na wózku inwalidzkim, a pod koniec jego intelekt również słabł.

Jöns Jacob Berzelius zmarł 13 dni przed swoimi 69. urodzinami. Jego żona przeżyła go o prawie cztery dekady. Zmarła w 1884 roku.

Po śmierci Berzeliusa Szwedzka Akademia Nauk zainicjowała zbiórkę funduszy, aby uczcić jego pamięć pomnikiem. Po dziesięciu latach zebrano wystarczająco dużo pieniędzy, aby zlecić zaprojektowanie pomnika artyście Carlowi Gustafowi Qvarnströmowi. Pomnik został umieszczony w parku w Sztokholmie, który później nazwano Berzelii Park. W Linköping znajduje się również mniejszy pomnik Berzeliusa w parku katedralnym, a także Berzeligatan i Berzeliussskolan, które noszą jego imię. W Paryżu znajduje się Rue Berzelius, w Göteborgu Berzeligatan, a w Solnej - Berzelius väg. Aby uczcić setną rocznicę urodzin Berzeliusa, w Berzeliusgården, gdzie się urodził, obok kościoła Väversunda w Östergötland, wzniesiono kamień pamiątkowy. Także krater uderzeniowy Berzelius na Księżycu i Asteroida 13109 Berzelius zostały nazwane jego imieniem.

Z okazji 200. rocznicy powstania Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk, Poczta Szwedzka wydała 2 czerwca 1939 roku pamiątkową serię czterech znaczków. Berzelius został uhonorowany dwoma znaczkami z tej serii: 10 öre fioletowym (nakład 20920000 egzemplarzy) i 30 öre ultramarynowym (nakład 6380000 egzemplarzy). Pozostałe dwa znaczki były dedykowane Carlowi von Linné, jednemu z założycieli Akademii Nauk.

NGP

LIFE COACHING

Helena Kupczyńska



ZAPRASZAM NA INDYWIDUALNE SESJE ONLINE.

Jestem coachem z wieloletnim doświadczeniem w pracy rozwojowej i doradczej. Ukończyłam studia Behavioral Science na Uniwersytecie Sztokholmskim.

 **+46 729 373 440**

 **helenakup@gmail.com**



HASSEL DENTAL

FRISKARE TÄNDER, TRYGGHET & ÖMTÄNK

lekarz dentysta
Małgorzata Kajda

Oferujemy nowoczesne leczenie stomatologiczne na najwyższym poziomie w atrakcyjnych cenach.

Zadzwoń i umów wizytę:

 **+46 72 175 84 55**
 **Värbergsvägen 173
127 41 Skärholmen**

KANCELARIA PRAWNA

jur kand **Anna Cieślak**
jur kand **Victoria Cieślak**

Prawo rodzinne. Prawo spadkowe.
Prawo pracy. Odszkodowania.
Roszczenia. Spory cywilne.

Pierwsza porada bezpłatna.

Pomoc w kosztach sądowych.

T: 070 755 3810

T: 070 482 9975

anna@juristfirmancivia.com
victoria@juristfirmancivia.com

www.juristfirmancivia.com

MBL

Redovisning & Konsulting

- » Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- » Doradztwo ekonomiczne.
- » Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- » Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- » Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.

BOŻENA ZIEMBA
Hästholmsvägen 28, 131 30 NACKA
Tel. +46 (8) 30 40 80
Email: bozena@mbfredovisning.se



ATLANTIS KÖRSKOLA

Nauka jazdy w polskiej szkole w Sztokholmie!
Zamów lekcję testową:

atlantisskola@gmail.com
telefon/sms 073 9808659
Zajrzyj na: **www.atlantisskola.com**
Zapraszam: **Jerzy Walentowicz**

PRZEWozy PASAŻERSKIE PACZKI I PRZESYŁKI

doreczenie w
24h

ceny już od
20zł

Max Pol SZCZECIN Przewozy
ul. Wronia 3 ; 71-221 Szczecin
(0048) 603 750 532
(0046) 737 317 796
biuro@maxpolprzewozy.pl

GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY!

SZWECJA

POLSKA



Warsztaty fotograficzne

Trochę inne od wszystkich

Motto: Uczymy w trybie praktycznym.

Sprzęt nie ma znaczenia



Liczba uczestników: 8-10

Liczba zajęć: 8 x 3 h
co druga niedziela

Cena: 1000SEK/os.

Warunki uczestnictwa: Własny aparat
(lub telefon, ale z opcją (aplikacja) trybu manualnego)
Skończone 18 lat
Żadne umiejętności fotograficzne nie są wymagane

Zapisy:

proformart.kf@gmail.com

<https://proformartphoto.com/home>

<https://havetin.myportfolio.com/>



Naszym Czytelnikom życzymy słonecznych i miłych wakacji.

Kolejny numer gazety ukaże się w końcu sierpnia.

W numerach powakacyjnych m.in.:

Recenzja nowej książki Andrzeja Szmilichowskiego
i tomiku wierszy Heleny Kupczyńskiej.

Rozmowa z Krzysztofem Nowakowskim wicedyrektorem
Instytutu Sikorskiego w Londynie

Prezydencka Rada do spraw Polonii? Kto w niej zasiada?
Julia Walentowicz: szwedzka piłkarka w reprezentacji Polski

Król Władysław IV przede wszystkim starał się umocnić brzegi morskie i w tym celu do prowadzenia robót fortyfikacyjnych powołany został Eljasz Arciszewski. Za najdogodniejszą podstawę działań dla floty uznana została zatoka Pucka, osłonięta przez półwysep Hel od pełnego morza. Eljasz Arciszewski przy pomocy inżyniera Jana Plaitnera ufortyfikował sam Puck i na półwyspie Hel wznosił dwie twierdze dla jego ochrony: Władysławów w okolicach Wielkiej Wsi i Kazimierzów, w okolicy Kussfeldu.

Twierdze te zaopatrzone zostały w dostateczną ilość amunicji i dział, a utrzymanie ich pokrywać miały dochody ze starostwa puckiego. Równocześnie z tymi, na szereg lat obliczonymi pracami, Władysław, licząc się z możliwością nowej wojny, polecił baronowi Gijlemstjern zebranie resztek floty dawnej i doraźne stworzenie grupy okrętów strażniczych, które mogłyby podjąć się obrony brzegów. Król Władysław w roku 1634 udaje się osobiście do Prus, bada stan twierdz i budowy floty.

Na wieść o tych przygotowaniach i Szwedzi zaczęli umacniać Piławę i gromadzić wojska. Ponowny wybuch wojny zdawał się nieunikniony, ale Francja, Anglia i Holandia zainteresowane w sprawie pokoju na Morzu Bałtyckim, ze względu na handel, wysłały do Gdańska swoich posłów celem doprowadzenia do zawarcia stałego pokoju między Polską i Szwecją.

Dzięki ich zabiegom rozpoczęły się rokowania w Sztumdorfie. Naprężony nastrój wyraził się jednak w szeregu wzajemnych wystąpień. Jeszcze przed zawarciem zawieszenia broni, przy układach, Szwedzi uprowadzili z portu gdańskiego okręt polski „Czarny Orzeł”. Odpowiedzią na to były napady na Szwedów i w ten sposób toczyła się wojna ukryta pod maską zawieszenia broni. Hetman Koniecpolski przedstawił wówczas królowi projekt sprowadzenia na Morze Bałtyckie kilku tysięcy Kozaków zaporoskich, dla owej wojny o charakterze podjazdowym. Byli oni od dawna obeznani z morzem, urządzali bowiem wyprawy na pograniczne miasta tureckie nad Morzem Czarnym, przyczym posługiwali się małymi żwinnymi okrętami, które nazywali „czajkami”. Były to wysmukłe, długie łodzie poruszane wiosłami, uzbrojone 4-6 armatami z załogą do 70 ludzi. Te małe żwinne statki szerzyły postrach na Morzu Czarnym, gdyż kozacy umieli świetnie kierować nimi i byli bardzo odważnymi i zręcznymi żeglarzami.

Król projekt przyjął i 2000 kozaków, pod dowództwem pułkownika Wołka przybyło do ujść Niemna, gdzie przygotowano im łodzie. Pojawienie się tych ruchliwych oddziałów morskich, rzucających się na potężne okręty, nie bacząc na burze morskie i działała Szwedów, wpłynęło niewątpliwie na ustepliwość tych ostatnich przy rokowaniach sztumdorfskich. 12 września 1635 r. zawarto ze Szwecją ponowny rozejm na lat 26. Wszystkie miasta pruskie zostały zwrócone Polsce. Obie strony zobowiązały się nie przedsięwziąć przeciw sobie kroków zbrojnych: okręt polski, zajęty przez Szwedów, został zwrócony.

Po usunięciu w ten sposób palącej sprawy wojny szwedzkiej, Władysław tym gorliwiej zajął się dalszą pracą nad tworzeniem floty polskiej. Po zawarciu rozejmu król objeżdżał odzyskane porty i wydał zarządzenia związane z budową floty, polecił staroście pucziem, ażeby dostarczał drzewa z lasów do budowy okrętów oraz ażeby zaopatrywał magazyny prowiantowe w niezbędną dla załogi żywność. Z kozaków obeznanych z żegluga, polecił wybrać 1000 ludzi, z których miały powstać kadry marynarki polskiej.

Dzięki tym staraniom zbudowano wkrótce 12 okrętów wystarczających do bronięcia zatoki puckiej i Gdańska. Nadzór nad flotą król powierzył komisji morskiej, czyli admiralicji pod kierownictwem Gerarda Denhoffa i barona Gijlemstjerna, odwiedził również Gdańsk, gdzie pozyskał sympatię mieszczańskim ustanowieniem admiralicji i tolerancją w sprawach religijnych. W roku 1637 szła dalsza praca nad obwarowaniem Pucka. Przybyły świeżo z Holandii sławny inżynier Krzysztof Arciszewski ukończył fortyfikację, zbudował port na 12 okrętów wojennych oraz główny arsenał dla floty.

Odrodzenie Floty. Walka o cła (5)

Jednocześnie roił król szerokie plany połączenia Morza Bałtyckiego z Czarnym, oczyszczenia Dniepru z porohów, przeniesienia części kozaków na stałe na północne granice Polski oraz projekty dalszej rozbudowy floty. Dla zapewnienia tej pracy finansowych podstaw, wniósł on od tronu na Sejmie 1637 roku projekt ustanowienia cel morskich, czyli pobierania stałej opłaty od kupców obcych przybywających do portów polskich. Cło takie pobierali Szwedzi w czasie swej przewagi na brzegach Polski. Za ich przykładem Władysław IV pragnął je nadal utrzymać. Projekt został przyjęty. Ustanowiono komisję celną, złożoną z wojewody Ossolińskiego, Rybińskiego, opata klasztoru w Oliwie oraz Denhoffa. Określiła ona wysokość cła na 3,5 % od wartości ładunku i mianowała braci Spiryngów: Izaaka i Armdta poborcami generalnymi. Cło miało być pobierane: w Gdańsku, Elblągu, Piławie, Królewcu, Memlu, Libawie i Windawie. Strażnicze okręty polskie pilnowały ścisłego wykonania zarządzeń celnych.

Prawo o cłach wywołało wielkie wzburzenie wśród wszystkich tych, którzy uważali się za poszkodowanych. Przede wszystkim chciał się temu oprzeć książę pruski, jednakże król nie ustąpił i postanowił siłą zgnieść opór lennika. Arndt Spiryng z okrętami polskimi stanął przed Piławą, mimo ognia z fortów zatrzymywał statki kupieckie i cło pobierał.

Również i w Gdańsku panowało wielkie niezadowolenie z nowego prawa. Magistrat bronił się przed nim z początku na drodze legalnej, udowadniając przywilejami, że port gdański został jeszcze w XV w. Zwolniony od wszelkich opłat celnych. Król Władysław nie dał się jednak przekonać tymi argumentami i wówczas magistrat przeszedł do otwartej walki, utrudniając pobieranie cel oraz podlegając pospólstwu do buntu. Król z całą surowością wystąpił przeciw miastu, grożąc skierowaniem handlu do innych portów, np. Elbląga i pozwał winnych przed sąd sejmowy. Sejm 1637 roku poparł króla, a Gdańszczan potępił.

Sprawa cel poruszyła również państwa zachodnie: Holandię, Anglię, a zwłaszcza Danię, której flota w grudniu 1637 roku napadła na okręty Spiryngów, stojące przed Gdańskiem, dwa z nich uprowadziła do Kopenhagi, resztę zaś rozproszyła. Energiczna i zręczna akcja dyplomatyczna króla Władysława potrafiła jednak zmusić Danię do zwrotu zagrabionych okrętów w kwietniu 1638 roku.

Gdańszczanie mimo wszystko nie poddali się uchwałom Sejmu i, przeciągając układy, proponowali królowi wrzeczenie się cła, za wypłacenie ryczałtem pewnej sumy. Sprawa cel przeciągana układami i oporem Gdańska wyrządzała szkody handlowi i wskutek tego powoli traciła sympatię w Polsce. Podczas bojem rządów Władysława IV dzięki pokojowi zewnętrznemu produkcja zboża rozwinęła się znacznie i eksport za granicę osiągnął w roku 1648 maximum wywozu zboża. Szlachcie zależało na wytworzeniu możliwie najdogodniejszych warunków dla handlu. Spór o cła i wzajemne utrudnianie w handlu wywołało przezeń wzbudziły wśród szlachty niechęć i nieufność do projektu.

Gdańszczanie, czując, że przez przewlekanie sprawy mogą wygrać, wciągnęli do sporu przeciw cłom pozostałe miasta pruskie i wysuwali coraz nowe propozycje. Sejmy polskie, popierając zasadniczo budowę floty, coraz opieszalej występowały w sprawie cel, wreszcie w roku 1640 zawarto układ z Gdańskiem normując cło królewskie i opłaty na rzecz miasta. Gdańszczanie jednak nie tracili nadziei wygrania spraw i po kilku latach, skorzystawszy z okazji, kiedy król potrzebował pieniędzy, przez wypłacenie pewnej sumy uzyskali zupełne zaniechanie projektów celnych. Dzięki więc świadomemu i stałemu oporowi Gdańska i brakowi stanowczego poparcia w społeczeństwie, Władysław IV, mimo ogromnej energii nie zdołał wykonać swego projektu w sprawie zapewnienia flocie mocnej podstawy finansowej.

W czasie walki o cła król nie stracił z oczu innych spraw związanych z rozwojem potęgi morskiej.



Nieustannie dbał o umocnianie portów polskich, zaopatrywał arsenał w Pucku w amunicję i działa, wreszcie rozpoczął kroki, ażeby zmusić księcia pruskiego do ufortyfikowania portów na brzegach Prus Książęcych i rozszerzenia kontroli Polski nad tymi brzegami.

Gdy jednak sprawa cel została ostatecznie przeciągana, król straciwszy nadzieję wystawienia potężnej floty własnej, starał się o pozyskanie silnych sojuszników na morzu. W trakcie tych starań nastąpiła nagle śmierć jego w 1648 roku w Mereczu na Litwie. Plany tego wielkiego monarchy nie doczekały się wykonania całkowicie. Naród nie poszedł za jego głosem, nie poparł jego usiłowań i przekładając doraźne korzyści ekonomiczne nad znośnienie trudów dla przyszłej potęgi, uniemożliwił przeprowadzenie wielkich projektów Władysława IV. Sen królewski o potęgę morskiej Polski nie stał się rzeczywistością.

Po śmierci Władysława IV, następca jego Jan Kazimierz zamierzał w początkach swoich rządów iść śladami brata. Jednakże szereg wielkich wojen, bunt i kozackie, wojny z Moskwą, najazd szwedzki, zmuszały do szukania środków dla ocalenia istnienia państwa i usunęły na plan dalszy te zamysły. W „Potopie” lat 1556-1660 utonęła flota polska, arsenały nadmorskie rozproszyły się, fortyfikacje nie podtrzymywane należycie rozpadały się powoli w gruzy. Podczas wojny ze Szwecją Polska musiała w traktacie welawsko-bydgoskim w 1658 roku uznać niepodległość Prus Książęcych; pokój oliwski 1660 roku przyznawał na zawsze Szwecji Inflanty. Wielka walka o Bałtyk była przez Polskę przegrana, a Szwecja uzyskała na krótko przewagę na tym morzu.

Sprawa floty polskiej poszła w zapomnienie. Lustracja twierdzy puckiej 1672 roku wyliczając bardzo dokładnie stan zaopatrzenia magazynów fortecznych, nie wspomina już o żadnym okręcie. Bandera polska dumnie powiewająca za Zygmunta III i Władysława IV znikła z wód Bałtyku.

Za rządów Jana Sobieskiego, gdy zamierzano w sojuszu z Francją wyprawę przeciwko Prusom, wysuwane były projekty urządzenia portu w Połędzie. Jednakże plany te rozchwiały się. Myśl o polskiej flocie wojennej zanikała zupełnie wśród społeczeństwa, które popadać już zaczynało w marazm i bezład czasów saskich. Dowodem tego upadku i uśpienia był fakt następujący: w czasie wielkiej wojny północnej,

prowadzonej przez Czar Piotra Wielkiego, Augusta II i Danię przeciw Szwecji, car wymusił od Gdańska wystawienie kilku okrętów kaperskich przeciw handlowym statkom szwedzkim na usługi Rosji. Okręty te obsługiwała załoga rosyjska. Ani to, ani budowa potężnej floty rosyjskiej nie zachęciły Polski do tworzenia choćby nielicznej własnej floty kaperskiej.

Rozstrój wewnętrzny i słabość Polski zachęciły wreszcie sąsiadów do wykonania w 1772 roku pierwszego rozbioru. Dawny lennik, król pruski, zagarnął brzegi morza Bałtyckiego, a choć Gdańsk pozostał przy Polsce, był odcięty od niej posiadłościami pruskimi. Po pierwszym rozbiorze widmo utraty niepodległości pobudziło naród do szukania prób ratunku. Pojawiają się projekty naprawy Rzeczypospolitej, ożywia się handel. Żegluga na Wiśle utrudniały liczne komory celne pruskie. Opłaty celne podnosiły nadmiernie ceny towarów. Zwrócono jednak wówczas uwagę na Morze Czarne. Brzegi jego należały w wieku XV do Litwy, ale o próbach stworzenia własnej floty na tym morzu nie słyszymy. Trudności komunikacji i żeglugi na południu wpłynęły niewątpliwie na to zaniedbanie. Rzeki płynące ku południowi – Dniepr i Dniestr, przebiegały się przez pasma wzgórz ku morzu i tworzyły w wielu miejscach „porohy” i wyspy uniemożliwiające prawidłową żeglugę.

Kraje nad Morzem Czarnym były przez długie wieki bezludnym stepem, po którym włóczyli się rozbójnicy. Od końca wieku XV na Krymie usadowiły się hordy tatarów, których napady łupieżcze utrudniały planową kolonizację urodzajnych ziem kresowych. Ze względów więc i naturalnych i politycznych Polska, zmierzając do opanowania tego morza, natrafiła na wielkie przeszkody. Jedynie kozacy zaporozcy na swoich lekkich czajkach przedostawali się do ujść Dniepru i żeglowali po Morzu Czarnym. Dopiero w końcu XVIII wieku, gdy Rosja na mocy pokoju w Kuczuk-Kajnardzyskim, flagę rosyjską.

Przed samym więc końcem istnienia Rzeczypospolitej polska flaga handlowa ukazuje się jeszcze na krótko na Morzu Czarnym. Król Stanisław August i najwybitniejsi działacze ówczesni popierali te usiłowania. Przyszły jednakże ciężkie lata 1793-1795. Prof. Potocki, wraz z wielu innymi bankierami i kupcami, zbankrutował. Upadek państwa przerwał brutalnie wszelkie plany żeglugi i handlu morskiego.

Dzieje polskiej floty wojennej świadczą wymownie o tym, że utrwalenie potęgi Polski na morzu przerażała siły najwybitniejszych nawet jednostek i że dzieła tego dokonać może tylko świadoma i wytrwała praca całego narodu. Polacy, jako naród, posiadający na swoich ziemiach tak wspaniałą rzekę, jak Wisła i dopływy innych rzek, winni stworzyć sieć dróg wodnych, aby sobie zapewnić najtańsze drogi do przewozu. Odzyskawszy brzeg morza, muszą go połączyć kanałem z Wisłą, aby się uniezależnić od cudzej złej woli i dostać się do morza; również muszą założyć własne liczne warsztaty budowy statków rzecznych, mając dużo własnego budulca, którego nie potrzeba wywozić za morze do budowy cudzej marynarki.

Następnie winni zbudować dwa porty morskie, z nikim niepodzielne, by dać możność własnej flotyllii rzecznej wywozić do nich handlowi swego bogactwa i przywozić z nich zamorskie towary. W swych portach mieć powinni własne doki (stocznie), aby wybudować własnymi rękami i z własnych materiałów, własne morskie okręty handlowe oraz stworzyć własną flotę wojenną dla obrony swych ziem od napaści wrogów.

Polski Naród winien to dokonać, jeśli chce uniknąć nowej wojny i krzywd, przeciw Niemu knowanych, jeśli chce się ostać wolnym, od nikogo niezależnym, jeśli nie chce być wyzyskiwanym, jak to ongi i dziś ma miejsce.

Naród polski winien wspomnieć, że już raz, w dziejach jego zaniedbanie morza polskiego i udaremnienie budowy własnej marynarki, genialnemu i przewidującemu Zygmunutowi Augustowi i innym twórczym jednostkom stało się jedną z głównych przyczyn 150-letniej niewoli, a pamięć tego jest tak wielka, że dziejopis tamtych czasów nazywa to występkiem, wołając: „Tak wielki błąd! Tak, straszny występki! Ani nie zdoła mieć obronę, ani potrzebuje skargi”.

Dla uniknięcia tego błędu, tego strasznego przestępstwa musi cały Naród zestrzelić w jedno Ognisko dla dobra swą myśl twórczą i pracę oddać Ojczyźnie.

St.N.

Tekst z: „Flota Polska”, wydanie pamiątkowe ilustrowane, pod protektorem Szefa Departamentu Morskiego admirała K. Porębskiego, Warszawa 1921



Folkhälsomyndigheten

Jak rozmawiać o korzystaniu z ekranów w domu?

Wskazówki i porady dotyczące korzystania z urządzeń ekranowych przez dzieci

- 1.** Okaż zainteresowanie tym, w jaki sposób Twoje dziecko korzysta z ekranu, tak jak robisz to z innymi rzeczami w jego życiu.
- 2.** Pomóż dziecku odłożyć wszystkie urządzenia ekranowe na co najmniej pół godziny przed snem. Dopilnuj, żeby telefon komórkowy, komputer i tablet znajdowały się poza sypialnią.
- 3.** Całą rodziną porozmawiajcie o urządzeniach ekranowych. Zapytaj, co Twoje dziecko chce robić w wolnym czasie i co musi zrobić w danym dniu.
- 4.** Bądź wzorem do naśladowania! Zastanów się, jak często korzystasz z urządzeń ekranowych, gdy spędzasz czas z dzieckiem.

Zeskanuj kod QR, aby poznać więcej wskazówek oraz badania na temat korzystania z urządzeń ekranowych:

- Jak stworzyć zdrową równowagę na co dzień?
- Jak sobie radzić z kłótniami o urządzenia ekranowe?
- Urządzenia ekranowe i dzieci z niepełnosprawnościami.
- Co zrobić, jeśli ktoś sprawia wrażenie uzależnionego od korzystania z urządzeń ekranowych?

